

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja:
Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-98
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów:
NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5.50

Tygodniowo zł. 1.25
w Krakowie
Zagranicą 9 złotych
miesięcznie
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano
z wyjątkiem poniedziałków
i dni poświęconych
Konto PKO Kraków 400.070

12 głosów: nie!

W momentach dziejowych, w których naród nie może wypowiedzieć się bezpośrednio, głos społeczeństwa odzywa się w procesach politycznych przez usta sędziów przysięgłych, tych 12 bezimiennych, przypadkowych, z szarego tłumu.

Głos tych 12 jest w takich chwilach barometrem opinii publicznej, odtwarza jej zapamiętanie, nastroje, dążenia.

Wyrok skazujący w procesie politycznym pochwała postąpienie rządu, daje mu aprobatę, wskazówkę, że oskarżając postąpił zgodnie z wolą narodu, stanął w obronie słusznej sprawy, oskarżonego piętnuje mianem burzyciela, usuwa go poza nawias społeczeństwa.

Wyrok uwalniający potępia stronę oskarżającą, pochwała czyn oskarżonego, apoteozuje, pozbawia cech przestępstwa, stwierdza zgodność dążeń oskarżonego z wolą narodu.

Wyrok uwalniający jest triumfem dla oskarżonego, legalizuje jego czyny.

12 głosów: nie!

Gdy przysięgli w procesie politycznym powiedzą pod adresem oskarżonego 12 głosami: nie!, to jakby pod adresem oskarżyciela mówili 12 głosami: tak!

Gdy przysięgli w procesie politycznym pod adresem oskarżonego powiedzą 12 głosami: nie winien!, to jakby pod adresem oskarżenia podnosiło się 12 głosów: winien!

12 głosów: nie!

A więc nie znalazł się ani jeden, ani jeden z pośród tych 12 przypadkowych, ani jeden, ktoby powiedział: „złe uczynił“, ktoby potępił w swem sumieniu.

Ani jeden, ktoby rzekł: „nieprawdą jest, coś powiedział“.

Uznano twe słowa za prawdziwe. To wszystko, towarzyszu Dregiewicz, coś powiedział, płynęło z głębi serca tych 12 bezimiennych przedstawicieli masy.

Dawno nie wymierzono takiego ciosu tym, o których mówię.

12 głosów: nie!

To nie akt oskarżenia, to już ostateczny wyrok potępienia. Wyrok, od którego niema odwołania!

12 głosów: nie!

Rozumiemy, dlaczego proces brzeski nie odbył się w Krakowie ani we Lwowie.

12 głosów: nie!

Skonfiskowano przemówienie, którego odtwarzanie uznał trybunał za dopuszczalne.

Skonfiskowano przemówienie, o którym sąd przysięgłych na pytanie, czy zawiera cechy przestępstwa, odpowiedział

12 głosami: nie!

Zapóźno!
Naród już powiedział:
12 głosami: TAK!

Dzieci robotnicze na wieś!

Pamiętajcie o składkach na „Ośrodek Zdrowia Dla Dzieci Robotniczych imienia Dra ZYGMUNTA MARKA“.

Po mowie p. Sławka o wiernych prawosławkach

WĘDROWNI „KOMUNISCI“ SANACYJNI

P. Euzebjusz Łopaciński, zamiłowany badacz archiwaliów kresowych, wziął ogromnie do serca artykuły p. Mackiewicza, redaktora obszarniczego „Słowa“ wileńskiego, który nagłe wykrył złośliwy komunizm p. Dembińskiego i jego kolegów z klerykalnego „Odrodzenia“ z chwilą, gdy się te młode „sepy“ — jak ich nazywa p. Ł. — przemiosły do sanacyjno-liberalnego (?) „Kurjera Wileńskiego“... Pan Łopaciński wystąpił z listem otwartym do redaktora tego „Kurjera“.

Po długich wywodach autor listu pisze:

„Reasumuję: pytam Pana Redaktora czy nadal komuniści — będą pisać w Pańskim piśmie gdyż w takim razie z żalem będę się musiał wyrzec współpracownictwa w Pańskim piśmie; siedziałem z musu w Rosji po rewolucji w jednym pokoju z komunistami i komisarzami rosyjskimi, gdy mnie szpiegowano, lecz dobrowolnie kolegować z polskimi komunistami w Niepodległej Polsce, nie będę, uważając to za bojaźń utracenia popularności wśród pewnych kół, za oportunizm, lub brak cywilnej odwagi“.

Przytaczamy szczegóły tej lokalnej burzy na dowód, jakie stosunki panują w łonie sanacji wileńskiej, jaka ujawnia się „życzliwość“ wzajemna pomiędzy sanacyjnymi dziennikami!

„ICK“ ILUSTRUJE BEZHOŁOWIE

Pohańbiony w motywach głośnego wyroku nie za grzech jeden, lecz za żywot grzeszny (choć był stroną skarżącą) popadł „ICK“ w zły humor i w numerze z niedzieli uwiecznił pomnik sanacyjnego, jak go nazwał, „doktrynerstwa“: imponujących rozmiarów budynek szkolny o niedokończonych murach — bez dachu: szkielec bez głowy... To miał być nowy budynek szkolny w Działoszycach. — Władze oświatowe poleciły wzniesić taki gmach, uspokajając gminę obietnicą pomocy materialnej. Zaostrzył się kryzys — pomoc rządowa zawiodła. Budowę musiano porzucić. — Część rady gminnej złożyła mandaty. Radę gminną rozwiązano — dalszy ciąg wiadomy: komisarz.

Szkoły niema, a gmina straciła samorząd.

Fotografia „ICK“, ilustrująca tę sprawę, znajduje pewną analogję w satyrycznym obrazku prorządowego „Cyrulika Warszawskiego“, który na temat nowego gmachu, wystawionego dla ministerstwa robót publicznych — obecnie zwanego — ukuł taki dowcip pod tytułem „Ostatnia robota publiczna ministerstwa robót publicznych“: Ma być nią — wedle rysunku — rozbiórka zbędnej budowli — zgodnie z nowym planem.

Dowcip stawia tu kropkę nad i.

„Dzień kobiet“

12 czerwca

TOWARZYSZKI! ROBOTNICE! GOSPODYNIE! MATKI! PRACOWNICE DOMOWE! KOBIECY BEZROBOTNE!

Socjalizm wypisał na swoich sztandarach wielkie hasło:

WYZWOLENIE I RÓWNOUPRAWNIENIE KOBIEC!

Od r. 1910 organizują partje socjalistyczne masowe demonstracje na rzecz tej ważnej sprawy.

To też z roku na rok wzrasta ruch kobiecy, bo kobiety zrozumiały, że dopiero zwycięstwo socjalizmu położy kres poniżeniu, mękom i cierpieniom ich dzieci!

— 0 0 0 —

TOWARZYSZKI! ROBOTNICE!

W niedzielę 12 czerwca w sali Domu Robotniczego w Krakowie przy ul. Dunajewskiego 5 II p. odbędzie się o godzinie 5 popołudniu

uroczysta akademja

na której program złożą się:

- 1) przemówienie senatorki tow. Doroty Kłuszyńskiej,
- 2) orkiestra symfoniczna,
- 3) orkiestra organizacji młodzieży TUR,
- 4) deklamacje,
- 5) pokazy Czerwonego Harcerstwa.

— 0 0 0 —

Przybądźcie gremjalnie na akademję!

Wasze miejsca na froncie walczących z przemocą, wyzyskiem i niesprawiedliwością.

TOWARZYSZKI! Podniesiemy mocny głos protestu przeciwko dyktaturze i jej pomocnikom.

Z milionów piersi kobiet rozlegnie się w całym świecie potężne wołanie: NIE CHCEMY WOJNY, co sieje zniszczenie, zdziwienie i śmierć!

TOWARZYSZKI! Do szeregu! Stańcie pod czerwonymi sztandarami!

NIECH ŻYJE POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA!

PRECZ Z DYKTATURĄ!

NAPRZÓD DO ZWYCIĘSTWA!
WŁADZA DLA LUDU!

Okręgowy Komitet Robotniczy PPS
Kraków-miasto.

Krakowska Rada Związków Zawodowych.

Czy zapłaciliście już przedpłatę za czerwiec?

„Szlag trafia posła Sanojce”...

Posel Sanojca, po odbyciu wędrowki po stronnictwach chłopskich, osiadł ostatnio w sanacji, gdzie wstąpił się ustawicznym atakowaniem o pozycji podczas obrad sejmowych. Szczególną na nowością odznaczał się w stosunku do niezależnych posłów chłopskich i robotniczych, a w niebogłosy sławił sanacyjną „ideologię”. Ale od pewnego czasu wszelki słuch o p. Sanojcy zaginął. — Odezwał się dopiero teraz i to w sposób wysoce znamieny na zgromadzeniu posłów sanacyjnych w Kołomyji. Oto, co czytamy w „Kurjerze Lwowskiem” z dnia 5 bm.:

„Ubiegłej niedzieli odbył się w Kołomyji wiec BB, na którym po przemówieniach posłów sanacyjnych Chowańca i Rubla zabrał głos ze sali, jako „wyborca” poseł Sanojca i zwracając się do swoich kolegów klubowych, wypowiedział przeszło godzinne przemówienie, potępiające w zupełności politykę dzisiejszą i dzisiejsze stosunki. — Przemówienie to cechował niezmiernie ostry ton i odnosiło się wrażenie, że przemawia najskrajniejszy opozycjonista i pesymista zarazem, a nie podpora BB i niejako tank sejmowy tego ostatniego.

Jesteśmy w posiadaniu niemal dosłownego brzmienia wywodów p. Sanojcy, niestety nie możemy ich podać ze względów cenzuralnych. To, co przytoczymy, jest zaledwie cieniem tego, co poseł Sanojca powiedział, gdyż wyrazy „rząd”, „rządy”, „system”, „pułkownicy” oraz wszelkie dosadniejsze określenia opuszczamy. Z tych ostatnich pozostawiamy tylko te, które zawierają aluzje albo ogólne, albo stanowiące samooskarżenia i samobiczowanie p. Sanojcy.

Na wstępie stwierdził tedy poseł Sanojca, że zabiera głos dlatego, bo wszyscy inni obecni na sali boją się, by ich nie spotkała kara za to. On ma odwagę powiedzieć prawdę w oczy, swoim kolegom, bo jemu samemu już tego za dużo i jego „szlag trafia, gdy się patrzy na to, co się dzieje w państwie obecnie”. Z kolei zarzucił niekonsekwencję przy obniżce poborów urzędniczych i płac robotniczych, bez równoczesnego obniżenia cen kartelowych i artykułów pierwszej potrzeby i bez obniżenia wysokich poborów i tantjem rozmaitych dyrektorów. Stwierdził fakt ulegania w zupełności kartelom i potentatom finansowym, — pod których dyktatem się pozostaje i uderzenie tylko tam, gdzie najmniejszy opór znaleźć można, to jest w placie głodującej warstwy ludności. Wymienił fakt tolerowania ks. pszczyńskiego i Hohenloego i innych magnatów, którzy wywożą pieniądze z Polski do obcych krajów. Wspomniał o rujnącej polityce w samorządach, które zostały rozhuśtane do zaciągania pożyczek za dobrych czasów, a dziś te pożyczki doprowadziły samorząd do sytuacji bez wyjścia. Na zarzut p. Rubla o przekupstwach Kreugera za Grabskiego opowiedział historię pewnego eksdygnitarza sanacyjnego, który niedawno jeździł przeproszać o sobiście Kreugera do Sztokholmu za nietakt (Matuszewski?).

Ostro krytykował ustawy o funduszu drogowym, a szczególnie nową ustawę o ustroju szkolnictwa. Za to, „że głosował za tą ostatnią, to biłby się sam po głowie”, bo jak widzi, to w rezultacie będzie szerzył się ciemnotę, a nie oświatę. Krytykował politykę zagraniczną i zbytnie uleganie zagranicy, której towary kupujemy, gdy oni naszych wogóle nie wpuszczają do siebie. Prosił w końcu, by dać krajowi choć odrobinę swobody, by nie był skrepowany tak w wypowiedzaniu tego, co go boli.

„To wszystko razem doprowadza go już do rozpacz i on sam nie wie, co o tem sądzić, a właściwie wie...”

(Wyjaśnienia p. Sanojcy sami konfiskujemy bez oglądania się na p. Cenzora. Red.).

Wezwał nakoniec swych kolegów, by spojrzeli prawdzie w oczy, a nie upajali się własnymi słowami i postarali się o to, by się zmieniło to, co grozi niebezpieczeństwem, bo on sam niestety nie robi niczego, miał bowiem za „endecji i Witośa” większe znaczenie niż dziś.

Mowa ta wywołała olbrzymie wrażenie na obecnych, którzy stanowiskiem zajętem przez posła Sanojce zostali zaskoczeni. Oficjalni reprezentanci miejscowej sanacji wyszli na czas przemówienia p. Sanojcy demonstracyjnie ze sali. Pp. Chowańca i Rubel siedzieli jak na cenzurowanym.

Wystąpienie to posła Sanojcy robi wrażenie szeregowego odruchu człowieka, który ufał wydawanym mu, a przezeń karnie spełnianym rozkazom, wierzył w sanacyjny frazes, a teraz spostrzegł przerażające tej swojej naiwności czy wyrachowania rezultaty. Izareagował głośno i w

sposób jaskrawy. Czy jest to szczerzy głos człowieka wprowadzonego w błąd, który obecnie poznał prawdę, czy spekulanta, który w ten sposób ucieka z sanacyjnego tonącego okrętu, aby sobie utworować drogę do innego obozu politycznego, —

jest dla sprawy obojętne.

Jest faktem, że Sanojce „szlag trafia, gdy się patrz na to, co się dzieje obecnie w państwie”, — szlag trafia pewnie i innych sanacyjnych działaczy.

I w ten apoplektyczny sposób zbliża się koniec systemu, którego zgonu oczekuje oddawna cała prawie Polska.

Zakaz obrotu walutami

Ciągle i ciągle z urzędowych miejsc zapewniano, że w Polsce nie będą wprowadzone żadne ograniczenia dewizowe. Bo i w jakim celu? Złoty jest tak silny, że nie potrzebuje obawiać się konkurencji, a że ludzie przecież zbierali dolary czy chowali złoto — to jest szkodliwa głupota strachajtów, to jest dalej próba wprowadzenia i utrzymania waluty dolarowej itd. Zaczęło się od decyzji Banku Polskiego niesprzedawania dolarów pod pozorem, że Bank chce cały swój kapitał na pokrycie banknotów trzymać w złocie. Teraz zrobiono krok dalszy, od którego już niedaleko do wprowadzenia formalnej centrali dewiz, tak dobrze pamiętnej z czasów inflacyjnych.

W sobotę w godzinach popołudniowych wszystkie banki prywatne w Polsce poruszone zostały wiadomością o nowej instrukcji ministerstwa skarbu. Instrukcja ta wprowadza wydatne ograniczenia w obrocie walutami i dewizami oraz złotem w sztabach i monetach. Na podstawie wymienionej instrukcji banki prywatne zaprzestać mają sprzedaży walut, dewiz, monet złotych oraz złota w sztabach.

Punkt drugi instrukcji zakazuje bankom sprzedaży dewiz, o ile firma nie wykaże się odmożną fakturą lub innym dowodem, stwierdzającym konieczność pokrycia terminowych zobowiązań zagranicą. Ale nawet te dowody uznane zostaną za niewystarczające, jeśli zapotrzebowania na waluty lub dewizy pochodzą od takich firm, co do których niema pewności, że pozostaje to w związku z importem towarów zagranicznych lub starami zobowiązaniami z tego tytułu. Wówczas bank ma prawo odmówić sprzedaży dewiz.

Trzeci punkt przewiduje restrykcje w stosunku do klientów banków prywatnych, którzy za pośrednictwem tych instytucyj chcą zakupić papiery procentowe zagranicą. Instrukcja zobowiązuje banki, aby należności za papiery procentowe kupowane poza granicami Polski pobierane były w walucie zagranicznej.

W dalszym ciągu rozporządzenie zajmuje się sprawą wkładów walutowych firm i osób prywatnych, znajdujących się obecnie na kontach bankowych. Wkłady te muszą być wypłacane w każdym czasie w efektywnej walucie, jaka w chwili ukazania się rozporządzenia uwidoczniła jest na koncie. Bank Polski sprzedawać będzie bankom prywatnym walutę zagraniczną na ten cel bez żadnych ograniczeń.

Na podstawie tego zarządzenia, banki prywat-

ne już od soboty nie sprzedawały walut ani złota. Banki zobowiązały się na piśmie przestrzegać wszystkie wymienione punkty.

Zarządzenia powyższe mają na celu ściągnięcie dolarów do kas banków, skąd już nie wypłyną na rynek i w ten sposób przestaną być monetą obiegową, niejako drugą walutą w Polsce, jak to się działo dotychczas.

W związku z tem zarządzeniem Bank Polski już od soboty nie ustalał oficjalnego kursu gotówki dolarowej.

Posunięcie to stwarza zupełną zmianę sytuacji, o ile chodzi o wystawiania rachunków fakturowych w dolarach lub w innej walucie zagranicznej. Ten system wobec braku materiału będzie musiał być zreformowany: przemysł i handel będzie musiał przejść na fakturowanie w złotych.

Zarządzenia powyższe posiadają wszelkie cechy ograniczeń dewizowych, chociaż nie tak ostrych, jak to miało miejsce w okresie stabilizacji złotego.

Jeden skutek zarządzenia to już odniosło: odżyła czarna giełda. Ludzie, mimo robionego popłochu, przecież kupowali dolary, a teraz będą je tembardziej kupować, rozumie się po wyższym niż urzędowym kursie. Skutek doraźny powyższego zarządzenia jest ten, że już w sobotę dolar lekko zwyżkował i spodziewają się dalszej zwyżki wobec wzmocnionego popytu.

I znowu „przypadek” zrządził, że na dwa dni przed pojawieniem się powyższej „instrukcji” pewne pisma umieściły wielkie artykuły o bliższym tuż tuż załamaniu się dolara. Miało to przejrzysty cel: usprawiedliwić zakaz kupowania dolarów, aby ludzi nie narażać na straty. Szlachetny gest!

Zbliżamy się szybkim krokiem do stanu panującego w Austrii i na Węgrzech, gdzie istnieją już formalne centrale dewiz. Tam jednak są przynajmniej otwarci: powiadają, że wobec groźby czy już zaszłego załamania się waluty państwa względnie bank emisyjny ma prawo ściągać wszystkie będące w prywatnych rękach obce waluty, zaś na potrzeby handlowe przydzielać je w homeopatycznych dawkach. Ale dlaczego ma się u nas to robić, kiedy zapewniamy, że złoty jest mocny, że nie jest zawisły od dolara itd.? Wywołuje się panikę, na której ludzie mali — wielcy dadzą sobie radę — tracą ostatnie oszczędności.

List otwarty do demokracji francuskiej

SENATORA DRA MOTZA I BYLEGO POSŁA GRALIŃSKIEGO

Senator dr. Bolesław Motz i były poseł dr. S. Graliński, wydali w Paryżu w języku francuskim, imieniem polskiego stronnictwa ludowego list otwarty do demokratów i radykałów francuskich. W liście tym autorzy wskazują na niebezpieczny dla pokoju rozwój sytuacji politycznej w Niemczech i stwierdzają bankructwo dążeń, opartych na zaufaniu do siły i dobrej woli demokracji niemieckiej. Wobec wzrostu nastrojów imperjalistycznych w Niemczech, które oparowały większość narodu niemieckiego, jedynie współpraca innych państw może powstrzymać katastrofę, która straciłaby Europę w otchłań nowej wojny.

„Można powiedzieć bez żadnej przesady — czytamy w liście — że tylko Francja może ocalić nasz kontynent od niebezpieczeństwa, które mu zagraża, organizując systematycznie trwałe opór przeciwko dążeniom Niemiec współczesnych. Nie ulega wątpliwości, że w interesie pokoju światowego, Francja powinna posiadać wielki prestiż moralny i siłę opartą na jej wielkich wartościach wewnętrznych, których dowód dała podczas wielkiej wojny, oraz na swych stosunkach zagranicznych”.

„W swojej akcji pacyfikacyjnej Francja może się oprzeć wyłącznie na swych przyjaciół, z którymi posiada umowy polityczne, to znaczy na Belgji, Polsce i Małej Entencie, posiadających razem ponad 80 milionów ludności”.

Dalej list, czyniąc aluzję do prądów, wypowiedziących się przeciwko systemowi sojuszków poli-

tycznych Francji, stwierdza, że prądy te mają na celu kompletną izolację Francji. Ta propaganda, tak niebezpieczna dla pokoju, ośmiela jedynie tych, którzy pragną podpalić gmach Europy, wypełniony wybuchowymi gazami.

Wspomnienie pośmiertne

Ś. P. TOW. ANDRZEJ SUCHY, sekretarz okręgowy związku zawodowego robotników przemysłu włókienniczego w Bielsku, zmarł 5 czerwca. Śp. tow. Suchy pracował w organizacji zawodowej od lat młodzieńczych, a od czasów powstania państwa polskiego objął stanowisko sekretarza okręgowego związku włókienniczy. Tow. Suchy nie zasklepił się jedynie w ruchu zawodowym, ale brał żywy i wybitny udział w ogólnym ruchu robotniczym, socjalistycznym, pracując ofiarnie, zyskując sobie uznanie, szacunek i sympatję towarzyszy dla swego rozumu i cennego doświadczenia, dla prawego charakteru i wierności dla socjalizmu i Partji. Śp. tow. Suchy był duszą ruchu robotniczego socjalistycznego w Bielsku, dlatego jego zgon wzbudził głęboki i szczerzy żal w szeregach klasy robotniczej, która ponosi ze śmiercią tą stratę ciężką, niepowetowaną.

Cześć pamięci dzielnego, ofiarnego, wiernego bojownika proletariatu!

Pogrzeb śp. tow. Andrzeja Suchego odbędzie się we wtorek 7 czerwca w Bielsku.

Krwawe wypadki w Łapanowie

SPRAWOZDANIE NAOCZNEGO ŚWIADKA I POWAŻNEGO OBYWATELA

Łapanów, 5 czerwca.

Stoimy oniemieli z przerażenia, a skupiwszy nieco myśli i opanowawszy nerwy, chcemy uczciwie, sumiennie i zgodnie z prawdą opisać krwawe zajścia, jakie nasze spokojne miasteczko nawiedziły w dniu 5 czerwca, z okazji święta ludowego, jakie miało się odbyć. Z głębokim przekonaniem możemy stwierdzić, że ludność tych wypadków ani nie zawiniła, ani nie dała najmniejszego powodu, by się jej uroczystość podniosła nie odbyła.

Jakie to wszystko miało tło i przebieg? Sanacyjny lekarz z Łapanowa Dr. Ziemia, chcący przeszkodzić świętu ludowemu, zrobił doniesienie do starostwa w Bochni, że w Łapanowie panuje szkarlatyna. Pomimo że lekarz powiatowy tego stanu nie stwierdził, a dzieci zanesione do innych lekarzy uznane zostały za zdrowe, a nawet rodzice posądzeni, że „robią z nich głupców“ (z lekarzy), starosta bocheński p. Freindl wydał zakaz odbycia uroczystości, na jaką miało przyjechać kilku posłów, którzy umieją zawsze zebranych utrzymać w ryzach i swą obecnością zapewniają wzorowy ład i karność mas, które im dają bezwzględny posłuch. Zakaz dostał się do rąk komitetu dopiero w takim czasie, kiedy już zawiadomienie o zakazie nie mogło dotrzeć do wszystkich wybierających się na zebranie.

Nadmieniamy, że zakaz był cofnięciem pozwolenia poprzednio już wydanego. — Chciano odbyć uroczystość w innej gminie powiatu myślenickiego, by tam uczestników skierować. Starosta myślenicki pozwolenia udzielił, a potem także odwołał. Narobiło to zamęt i ludność przestała wierzyć w opowiadania o zakazie i uważała je za bajki i „podrywki“, by ludzie do Łapanowa nie szli. Słyszało przytem, że będzie Witos, a „strzelca“ Siekierski miał się odgrażać, że się nim odpowiednio zajmie, gdy się do Łapanowa pokaże. Bojówka sanacyjna miała brać udział w uroczystości. Na jej czele miał stać niejaki Czopek, „tajniak“, w Kłaju zamieszkały, a który tydzień już siedział w Łapanowie „na służbie“.

Do Łapanowa rankiem zaczęły nadciągać wielkie masy ludzi. Wobec tego, że byli tacy, którzy aż od Limanowy szli i z dalszych okolic, o świcie powychodzili; gdy im policja zastępowała drogę i mówiła, że niema zebrania, odpowiadali: „Jak nie będzie zebrania, to kiedyśmy tu, to pójdziemy na nabożeństwo do kościoła“. Policja odpowiadała, że nabożeństwa nie będzie, bo nie zostało księdzu zapłacone, tylko będzie zwykła suma. — Odpowiadano: „to pójdziemy na sumę“. Policja pojedynczo zaczęła puszcząć (pomimo szkarlatyny?). Tymczasem od Limanowej nadeszło około dwa tysiące ludzi z banderą, z kobietami i dziewczętami odświętnie ubranymi i ze sztandarem zarządu powiatowego stronnictwa ludowego w Limanowej. Policja bez uprzedniego upomnienia zaczęła „urzędować“ pałkami gumowymi i bagnietami, chcąc rozprószyć tłum. Fala ludzi parła i otoczyła policję. Czoło pochodu przeszło, policjanci wycofali się z tłumy i z boków, z pół przy gościńcu, otworzyli regularny ogień karabinowy w tłum. Nadto przyjechało auto ciężarowe z policjantami i ci też zaczęli strzelać do tłumy. Na placu padły z miejsca trzy trupy i kilkunastu rannych, z których jeden umarł w karetce pogotowia w drodze do Krakowa.

Tymczasem od strony Bochni dopiero w dwie godziny po wypadkach nadjeżdżali posłowie ludowi: dr. Kiernik i Madejczyk, oraz były poseł Szczepański, nie wiedząc o zakazie święta ludowego w Łapanowie. Koło Zalesia oczekiwała ich banderka i wóz chłopski, zaprzężony w cztery konie, oraz dziewczęta w strojach ludowych. Włościanin Ryba powitał przybyłych, a zarazem powiedział o zajściu. Wobec tego posłowie banderę wycofali, do wozu z autą się nie przesiedli i oświadczyli, że muszą dowiedzieć się prawdy o zajściach, oraz uspokoić ludność i powstrzymać ewentualne dalsze wypadki.

Za przybyciem posłów na miejsce tłum otoczył dom posterunku policyjnego, w którym znajdowała się siła zbrojna policji w liczbie kilkudziesięciu ludzi. Nadjechał i szkarlatyniarz z Bochni, a łapanowski odkrywca szkarlatyny gdzieś się zagubił, nie chcąc iść przedtem do ofiar epidemii przez siebie wyszukanej. Ofiary wypadków leżały bez należytej opieki aż do przybycia karetki pogotowia ratunkowego z Krakowa. Drobniej okaleczonym udzielił opieki miejscowy aptekarz p. Krzyżanowski.

Poseł dr. Kiernik spotkanemu staroście p. Freindlowi powiedział: „Szkarlatyna to wszystko narobiła!“. Starosta zmieszany odpowiedział: „Szkarlatyna“, poczem zatelefonował do województwa

i otrzymał zezwolenie władzy na zebranie tłumów na rynku. Gdy posłowie wyszli z policji, tłum od ruchowo zaintonował „Serdeczna Matko“ i ruszył falą na rynek. Tylko jeden poseł dr. Kiernik przemówił, oddając cześć ofiarom wypadków, tłum zdjąwszy kapelusze trzykrotnie powtórzył okrzyk: Cześć! Zarazem wezwał tłum do spokoju, powagi i rozejścia się do domu, bo zebranie zakazane, a na znak żałoby i tak nie będziemy obradować. Tlum posłuszny, zwolna rozszedł się.

Posłowie pojechali potem na miejsce wypadków. Zeszła się tam masa ludzi. Opowiadano posłom, jak się wypadki wydarzyły. Mielśmy sposobność stwierdzić, że ludzie bardzo zgodnie przed stawiali przebieg wydarzeń. Trzech lekarzy pogotowia ratunkowego z Krakowa wśród krwi i potu dzielnie sprawowało swą czynność bardzo mozolną. Prosilili posłów o interwencję w policji, by dała auto do przewiezienia i rannych, dla których w karetce pogotowia nie było już miejsca. Na to jednak policja samochodów nie może podobno używać.

Posłowie uspakajali ludność. Lament kobiet i krzyki oburzenia czyniły straszne wrażenie. Wielu ludzi popłakiwało w ciszy. Słów potępienia nie powtarzamy. Wypadki zrobiły niesłychane poruszenie w Wiśniczu, w Bochni, jakoteż i w całym Bocheńskim.

Chłopi przestrzegali posłów, by się mieli na baczności, bo może być zamach na ich życie, tego się jednak nie przestraszono. Posłowie spisali licznych świadków.

Sprawdzono, że policja strzelała z karabinów. Ludzie szli odświętnie ubrani i bezbronni zupełnie, natomiast Czopek i Siekierski i inni bojówkarze strzelali z rewolwerów. Komendant „strzelca“, biorący udział w pomocy policji, padł... od kuli policyjnego karabinu. Aresztowanych Kotnisa i Rybę policja wypuściła, nie było powodu ich przetrzymania.

Wielu uczestników wydarzeń mówiło: „Wszędzie władze pozwalają na nasze uroczystości, a tylko tutaj zabraniają. Przecież nigdzie nie zakłócono porządku i wszędzie wolno było świętować.“ Liczni wspominali uroczystość ludową w Limanowej, gdzie była banderka w tysiąc koni i około 30 tysięcy ludzi i nie było czegoś podobnego.

Zaznaczamy, że starostwo bocheńskie nie zamknęło studni, z której policja czerpie wodę z „zakażonego“ domu, że nie odwołało jarmarku poniedziałkowego, nie usunęło cyrku grającego w miejscu szkarlatyny, fizyk nie zamknął szkoły, nie zarządono oznaczeń domów, gdzie się epidemia rzekomo pojawiła. Faktem jest, że jedno dziecko uznał lekarz za anemiczne i zapisał mu lekarstwo, ale nie na szkarlatynę. Wszelkie więc dowody przemawiają za tem, że niewłaściwymi zarządzeniami spowodowano wypadki.

Wiadomości polityczne

RZĄD HERRIOTA BEZ PEWNEJ WIĘKSZOŚCI

Gabinet Herriota składa się z przedstawicieli radykałów, lewego centrum (grupa Painlewego) i kilku pomniejszych grup lewicowych. Rząd może zatem oprzeć się na frakcjach liczących 260 głosów, podczas gdy absolutna większość Izby wynosi 307. Nie wątpią jednak w Paryżu, że rząd może w początkach swego istnienia liczyć nietylko na przychylną neutralność socjalistów, ale także grupy Tardieu i prawego centrum (grupa Marina). Tylko najskrajniejsza prawica i komuniści, razem około 100 posłów, od pierwszego dnia będą zwalczać Herriota. Będzie on więc musiał lawirować, aby utrzymać równowagę między niezbędnymi dla siebie socjalistami a więcej na prawo posuniętymi grupami.

PRZESILENIE W RUMUNJI

Huzarski kawał, jaki zrobił król Karol z nagle napędzeniem rządu Jorgi, nie wyszedł mu na dobre. Powołał on posła w Londynie Titulescu dla utworzenia gabinetu koalicyjnego, ale to się nie udało, gdyż liberali oświadczyli kategorycznie, że do takiego gabinetu nie wstąpią. Wobec tego Titulescu złożył swą misję i teraz król szuka innego ochotnika. Najchętniej powołałby przywódcę stronnictwa chłopskiego Maniu, któremu przecież zawdzięcza koronę, ale Maniu podziękował za wątpliwy zaszczyt, gdyż właśnie chłopcy są najciężej dotknięci kryzysem.

NIEZBĘDNY VENIZELOS

Zaledwie 8 dni trwał rząd Papanastaziu w Grecji, a już musiał ustąpić i Venizelos znowu został premierem. Nazwano rząd Papanastaziu rzą-

dem robotniczo-chłopskim z tej racji, ponieważ w programie swym miał szereg projektów społecznych dla ulżenia doli robotników i chłopów. Gdy Papanastaziu wygłosił swój program w parlamencie, Venizelos przyrzekł mu poparcie, ale już starczalność nietylko w sprawach finansowych wystąpił z projektem wprowadzenia ubezpieczenia od bezrobocia. Okazało się, że Venizelos jest rzeczywistym dyktatorem republiki i że żaden rząd prócz jego własnego nie jest zdolny do życia. A tymczasem coraz częściej dochodzą z Grecji wieści o rozruchach na tle przesilenia. Bagnietami nawet Venizelos tego ruchu nie stłumi.

Na co się czeka?

(Korespondencja własna)

Warszawa, 5 czerwca.

Mamy obecnie prawie „bezkrońlewie“: p. prezydent Rzplitej przebywa w Ciechocinku, p. minister spraw wojskowych jeszcze nie wyjechał ale gotuje się do wyjazdu do Pikiłiszek, p. premier „skoczył“ na kilka dni do swej posiadłości pod Wilnem — kto właściwie ma ster w rękach, tembardziej że działalność rzeczywistego sternika okrętu jest tajemnicą? W tym czasie, kiedy niewiadomo, kto właściwie nadaje kierunek biegowi spraw państwowych, pp. ministrowie — jak to się urzędownie nazywa — objeżdżają kraj dla zaznajomienia się ze stosunkami; widocznie informacje udzielane przez władze lokalne wymagają „wyższej“ kontroli.

A tymczasem, gdy nic się nie robi, czeka się, aby zbawienie przyszło samo od siebie. Mogą czekać ci, którym ciepło, ale nie może czekać masa ludności, która wydała już ze siebie ostatki tak, że o własnych siłach pomóc sobie nie jest w stanie. A jeżeli tu i ówdzie zdobywa się na heroiczny wysiłek, zostaje on natychmiast zamrożony choćby wieściami o nowym podatku. Bo prawdą jest, że wszystkim źle się powodzi; państwo, samorządy, instytucje społeczne są w ciężkich tarapatkach finansowych, podczas gdy źródło ich energii do działania: ludność, jest kompletnie wyczerpana.

A tymczasem czeka się. Jedni czekają na „cud“; drudzy oczekują ciągle nieuchwytnego ogólnoswiatowego poprawienia się; inni czekają na pożyczki, które mają do nas napędzić brakujących nam środków — wszyscy na coś czekają, ci zaś, którzy ze swego urzędu i obowiązku powinni myśleć o konkretnych, choćby doraźnych środkach milczą jak zalkłeci.

Mówi się tu u nas w stolicy, że jesteśmy najszcześniejszym krajem w Europie, gdyż możemy czekać i istotnie czekamy, podczas gdy wszędzie indziej widać gorączkowy ruch, jedna konferencja goni drugą, niema końca planom i naradom nad ich zrealizowaniem. Osiągnęliśmy najwyższy stopień kapitalistycznej szczęśliwości: samowow 48 godzin później obalił go, gdy Papanastaziu i gospodarczych, ale i w — rozumie. Co nam przykład takiej Ameryki czy Anglii, które dla siebie i innych myślą i zabiegają o zmianę nieszczęśliwego położenia; my jesteśmy wyżej ponad takie drobnotki, my uprawiamy znany skądinąd egoizm narodowy z tą modyfikacją, że czekamy, aż inni zrobią a wtedy i my zgłosimy się po udział.

Były i to niedawno czasy, gdy i u nas aranżowano konferencje, ale był przynajmniej objaw dobrej woli, jakiegoś ruchu w zamrożonym interesie. Dziś i to ustało; odbywają się innego rodzaju „prace“ w guście nieśmiertelnej reformy administracji pod hasłem osiągnięcia oszczędności i to tak gruntownych, że kreśli się samą rzecz, np. projektuje się zniesienie ministerstwa pracy i opieki społecznej.

Tam u góry widocznie wychodzą z założenia, że możemy czekać, możemy wybierać porę, która się nadaje do myślenia o zmianach. Dlaczego nie mają tak myśleć? Mamy wszak lato, bezrobocie — w jaki sposób, to inna historia — spada, a jeżeli jeszcze jest duże, to mamy lato: słońce i powietrze mogą zastąpić chleb i dach nad głową. Fabryki, kopalnie, huty, coraz silniej redukują wytwórczość i ludzi — co to znaczy wobec wieczności, przez którą państwo ma przetrwać bez względu i mimo nędzy gospodarczej?

Nazwano kiedyś Polskę „wyspą szczęśliwych“, jako że wokół nas burza a my mamy spokojny dach nad głową. Tylko że od czasu do czasu ten spokój zostaje zakłócony czy masowymi samobójstwami, czy padaniem ludzi na ulicy z głodu, czy inaczej... Zapewne, są u nas jeszcze ludzie i sfery, którym bieda jest obcą i dlatego mogą czekać, ale rozszerzanie tego czekania na ogół, to niebezpieczny eksperyment, lepiej go nie robić,

Niemcy w zamieszaniu

Powołanie gabinetu von Papena okazuje się coraz wyraźniej pierwszym krokiem na drodze do restauracji monarchji. Charakterystycznym dla wytworzonej sytuacji jest doniesienie prasy bawarskiej, wedle której Hindenburg ma w jesieni ustąpić na rzecz eks-kronprinza jako „naczelnika państwa“, a ten już postara się, aby z naczelnika zostać cesarzem. Informacyj tych lekceważyć nie można, ponieważ prasa ta była też pierwszą, która wykryła machinacje gen. Schleichera i zapowiedziała następstwa po upadku Groenera.

Papen wprawdzie rozwiązał parlament, ale wbrew konstytucji nie ogłosił równocześnie terminu nowych wyborów, które powinny odbyć się w przeciągu 60 dni tj. z końcem lipca. Z tego wnioskują, że rząd może wcale nie ogłosić wyborów, lecz zechce spróbować rządzić bez parlamentu a to z obawy, że nowe wybory nie przyniosą mu większości. Są wprawdzie głosy, że wybory dałyby prawicy z hitlerowcami 300 mandatów, ale są i przeciwnie, które nie są tak pomyślnie dla rządu. Zresztą coraz bardziej jest wątpliwe, czy Hitler zechce poprzeć ten rząd, który uważa za konkurencję dla siebie. Powiedział to jeden z podkomendnych Hitlera poseł Strasser, mianowicie, że hitlerowcy nie zamierzają dla nikogo wyciągać kasztanów z ognia, że spodziewają się sami dla siebie uzyskać większość i na jej podstawie utworzyć własny rząd.

Rozumie się, że na tle wytwarzających się stosunków powstają najfantastyczniejsze pogłoski. Jedna głosi, że w Niemczech zanosi się na wojnę domową, ponieważ socjaliści i komuniści zdecydowani są z bronią w ręku wystąpić przeciw jawnemu pogwałceniu konstytucji. Inna pogłoska

głosi, że Papen dla uzyskania wolnych rąk w polityce wewnętrznej chce zaproponować Francji i Polsce sojusz rzekomo dla celów walki z bolszewizmem. Jest naturalną rzeczą, że w takich czasach powstają najniedorzeczniejsze pogłoski, ale takie, jak powyższa, należą już do dziedziny czystej fantazji.

Najgorszą dla Papena rzeczą jest wojownicze stanowisko zajęte wobec niego przez centrum, do którego sam przecież należał. Centrum przez swego przywódcę parlamentarnego księdza Kaasa dało mu w odpowiedzi na zalecani niezwykle ostrą odpawę. To nie pozostanie bez wpływu i na stosunki w Sejmie pruskim, gdzie o utworzeniu koalicji centrowo-prawicowo-hitlerowskiej w tej chwili niema mowy. Wobec niemożności utworzenia w Prusiech większości i wyłonienia z niej rządu mówi się coraz głośniejsz o wprowadzeniu tam komisarza rządowego, zamianowanego przez prezydenta Rzeszy w drodze Notverordnung tj. z nadużyciem art. 48 konstytucji.

W każdym razie stronnictwa już przystąpiły do przygotowania kampanii wyborczej. Wypada ona na najgorszy czas, na zbliżające się roboty w polu. W dodatku wszystkie stronnictwa nie mają pieniędzy. Nawet hitlerowcy tak się wyszastali na wybory prezydenta i do Sejmu pruskiego, że nie wiedzą już, skąd wziąć świeże fundusze, tembardziej, że subwencje wielkiego przemysłu gotowe teraz pójść na rzecz realniejszą: na popieranie rządu Papena. Słowem — zamieszanie doszło do szczytu, a zostanie ono jeszcze spotęgowane, gdy Brüning, jak głosz, wystąpi z rewelacjami, w jaki sposób do obecnego stanu doszło. Będzie to niewątpliwie ciężka kompromitacja Hindenburga i utworzonego przez niego gabinetu.

Co się stanie w Europie?

W Niemczech demokracja została pokonana. Między dyktaturą generałów a faszyzmem chwile się w tej chwili los 60-miljonowego państwa. Wygląda tak, że rząd junkrów i generałów dorwał się do władzy nie na kilka miesięcy, a na kilka lat. W ten sposób dokonywuje się w Europie zasadnicza zmiana. Położone w środku Europy Niemcy, najbardziej uprzemysłowiony na kontynencie kraj, z pod władzy demokracji przeszły pod władzę reakcji. W ten sposób Niemcy „oderwały się od Europy zachodniej a stanęły na tej samej stopie, co pewne państwa Europy środkowej i wschodniej, mianowicie na stopie jawnej czy ukrytej dyktatury.

Co obecnie w Niemczech rozgrywa się, nie jest to samo, co się stało we Włoszech; raczej podobne jest do znanych nam stosunków: rządy pułkowników z zachowaniem pewnych form konstytucyjno-demokratycznych. Dyktatura generałska czy faszystowska: ze stanowiska klasy robotniczej niewielka to może różnica, a ze stanowiska rozwoju historycznego przecież są różne. Doświadczenie uczy, że dyktatura wojskowa, dyktatura starych przeżytych klas, resztek feudalizmu — że taka dyktatura nie ma wielkiej trwałości — uczy nas tego przykład dyktatury w Hiszpanji, gdzie Primo de Rivera i Alfons znikli, podczas gdy Mussolini jeszcze trwa. Generałowie i królowie łatwiej dadzą się utracić, niż faszystowscy dyktatorzy.

Wobec tego, że Niemcy weszły na drogę oddzielenia się od demokracji, jest ważnem — dla stosunków sąsiedzkich — przypatrzeć się:

CO SIĘ DZIEJE DALEJ NA WSCHODZIE?

I tu okaże się, że właśnie w czasie, kiedy wschodni system antydemokratyczny doznaje takiego rozszerzenia, wschów sam przeżywa zupełnie inny rozwój.

Wiadomości z Rumunii głoszą, że parlament obraduje nad wielką przy pomocy państwowej konwersją długów rolniczych. Chłop rumuński wogóle przestał płacić, nie płaci ani swych długów hipotecznych bankom ani podatków państwu. Banki i państwo porozumiały się: jaki opust trzeba przyznać chłopom, aby był w stanie bodaj coś zapłacić? W kilka tygodni później okazało się, że państwo samo nie ma pieniędzy na zapłatę urzędników i nauczycieli, którzy już od miesięcy nie otrzymują grosza, żyją z napiwków, łapówek i wymuszań. Urzędnicy, także policja, niepokoją się, król domaga się od rządu, aby za każdą cenę postarał się o pieniądze — rząd nie jest w stanie, zostaje więc napędzony, bo król boi się.

Te wydarzenia rumuńskie mogą uchodzić za obraz sytuacji w całej Europie południowo-

wschodniej. Chłopi, wyczerpani przesileniem w rolnictwie, stali się niewypłacalni, produkują tylko tyle, ile sami muszą zjeść, stali się pod względem gospodarczym nieużyteczni a pod względem państwowym niebezpieczni. Urzędnicy, oficerowie, policja — wszystko co tworzy siłę wykonawczą i zbrojne ramię państwa, są niezadowoleni. Dotychczas państwo bezwzględnie podwyższało, ścigało podatki, aby zaspokoić swych pretorianów, teraz to już jest niemożliwe, a

POŻYCZKI OTRZYMAĆ NIE MOŻNA!

Co się rozgrywa w Rumunji, powtarza się na całym wschodzie i południu Europy. Na Węgrzech chłop mimo szalonych represyj przechodzi do socjalizmu; w Jugosławiji król Aleksander drży przed rewoltą swych oficerów, których tajny związek „czarna ręka“ rozluźnia dyscyplinę; w Bułgarii stoją naprzeciw sobie faszyzm i chłopstwo będące silnie pod wpływami komunistycznymi. I te kraje stoją przed bankructwem. Równocześnie z bankructwem finansowem idzie

BANKRUCTWO APARATU PAŃSTWOWEGO.

Jeszcze narody nie robią otwartych buntów, ale czekają w rozpaczy, w ostatniej nędzy. Coś musi się stać: nowy przewrót, rewolucja, bolszewizm, wszystko jedno, byle wyjść z tej marnej egzystencji.

Rezultat daje następujący obraz mapy Europy: W Europie zachodniej utrzymuje się niewzruszenie mimo przesilen i zmian gospodarczych demokracja polityczna. Rządy się zmieniają, toczą się walki wyborcze, partje zwyciężają i są zwyciężane, banki padają, waluta załamuje się — niewzruszoną pozostaje demokracja, rządy ludowe pozostają. Przesilenia gospodarcze nie wywołują przesilenia politycznego, dopóki stosunek sił między poszczególnymi klasami społeczeństwa nie dopuszcza do przewrotu społeczeństwa. Okazuje się, że stare demokracje są

NIETYKALNE DLA FASZYZMU.

W Europie środkowej, stojącej od lat na granicy między demokracją a faszyzmem, widzimy klęskę demokracji. Przykład niemiecki oznacza wzmocnienie w innych krajach reakcji, oznacza podwyższenie niebezpieczeństwa faszyzmu. — W Europie wschodniej, gdzie od lat rządzą faszyzm i dyktatura wojskowa, kryzys powoduje przeciwny skutek: tu wychodzą otwarcie na jaw

OZNAKI RUCHU REWOLUCYJNEGO

i potrzeba tylko podniety, aby dyktatury upadły.

Między zachodem i wschodem, między światem miast, parlamentów i wyborów a światem burzącej się wsi i niepewnych banknotów wcisnął się tragiczny świat niemiecki, gdzie faszyzm usadawia się na dłuższy czas. Dokąd te-

dy pójdzie Europa: ku wschodowi czy zachodowi? Na zachodzie rządzi demokracja razem z kapitałem. Na wschodzie rządzi siła nie oparta o kapitał, którego nie ma. Nad jedną zaś i drugą częścią Europy unoszą się opary zwiastujące narodzenie się środka zbawczego: przewrót społeczny, upadek kapitalizmu, ustrój socjalistyczny, zwycięstwo demokracji.

Z życia robotniczego

AKCJA CENTRALNEGO ZWIĄZKU GÓRNIKÓW PRZECIWKO OBNIŻKOM PŁAC

W piątek interwenjowała u dyrektora depart. w min. przemysłu i handlu p. Pechego delegacja robotników kopalni „Silesia“, w osobach tow. Józefa Janika i Franciszka Denela, oraz sekretarza generalnego Centralnego Zw. Górników tow. J. Stańczyka przeciwko zamierzonej obniżce płac robotniczych na tej kopalni.

P. dyr. Peche oświadczył, że min. przemysłu i handlu rozpatrzy sprawę obniżenia dopłat kopalni „Silesia“ do funduszu eksportowego, które są pretekstem do obniżenia płac od dn. 1 lipca. Dyr. Peche przyrzekł, że Ministerjum dołoży starań, aby płace na „Silesii“ nie zostały obniżone.

W tej samej sprawie interwenjowała delegacja w min. pracy.

Tow. Stańczyk interwenjował również u dyr. Klotta w sprawie nieudzielenia robotnikom kopalni zagłębi dąbrowskiego i krakowskiego przewidzianych urlopów. Wywołuje to wielkie wzburzenie wśród robotników i częściowe strajki po kopalniach.

Dyr. Klott oświadczył, że min. pracy wezwowało Radę zjazdu przemysłowców górniczych do natychmiastowego przedłożenia ministerjum gotowych list urlopów.

Z ORGANIZACJI TRAMWAJARZY W KRAKOWIE

Na dwóch zgromadzeniach zwołanych 28 maja celem poinformowania wszystkich pracowników bez względu na przynależność związkową zarząd Związku tramwajarzy zdał sprawozdanie z przebiegu akcji jaką prowadził wobec wszystkich kompetentnych instancji w kierunku niedopuszczenia do obniżki płac jaką jednak ostatnio dyrekcja od 1 maja narzuciła w wysokości 15% ogólnych poborów.

Rozgoroczeniu członków w dyskusji nie było końca. Podkreślano, że zabrane już: dodatek świąteczny, zasiłek z Kasy chorych, węgle, zapłaty za inspekcje, niedzielne nadgodziny, a ostatnio soboty angielskie, a gdy się weźmie pod uwagę niskie pobory, bo zaczynające się od 70 gr. na godzinę, a dochodzące do 200 zł. przy większości zatrudnionych, to widzi się prawdziwy obraz nędzy, w jakich warunkach materialnych pracownicy tramwajowi za swoją ciężką pracę się znajdują.

Tramwajarze rozumieją dobrze czasy dzisiejszego kryzysu gospodarczego i nie uchylają się od ofiar, ale po pozbawieniu pracowników wszystkich dodatków jak wyżej wspomniano — to 15% obniżka ogólnych poborów musi być uważana za wyjątkowo dotkliwą.

Tłumaczenie tej obniżki zmniejszoną frekwencją nie da się uzasadnić, gdyż frekwencja do tego stopnia z powodu kryzysu nie spadła, ale jeżeli pasażerowie są skrupowani w swobodnym przejeżdżaniu przez nigdzie niestosowane utrudnienia przy przesiadywaniu, to nic dziwnego, że niejednemu z jadących dogodniej posługiwać się innymi środkami lokomocji i tu należałoby poszukać tych powodów.

W latach dobrej konjunktury zakupiono z bieżących dochodów około setkę autobusów, które dziś przedstawiają się jako jedno cmentarzysko, gdyż stoją bezczynne, a do tego musi się opłacać garaż i administrację i tu także dochód się nie powiększa.

Przytem wszystkim zaleca się pracownikom przystosowanie swego budżetu do głodowych płac, a równocześnie przy wielkim rzekomo niedoborze wypłaca się wielkie remuneratione poszczególnym jednostkom. Nie tak to dawne czasy ratowania tramwaju nędzą pracowników z powodu nieudolnej gospodarki, ale dziś, kiedy p. dyrektor na wszystkich polach pokazuje się bardzo czynnym, to teraz chyba do tego nie dojdzie i mimo tego, że obniżkę już zawyroковано, sądzimy że tramwajarze krzywdę swą z powrotem będą mieć wyrównaną.

Wkońcu uchwalono następującą rezolucję:

1) Zgromadzenie przyjmuje sprawozdanie delegatów z gospodarki Funduszu Emerytalnego do zatwierdzającej wiadomości i polecają im stać

dalej na stanowisku oszczędności w gospodarce funduszem emerytalnym, oraz protestują przeciw zarządzeniom personalnym, godzącym w dochody funduszu emerytalnego. 2) Polecają Związkowi spowodowanie konferencji w inspektoracie pracy celem załatwienia sprawy o obniżkę płac o 15%, która wobec obecnej wyższości cen artykułów pierwszej potrzeby i zwiększenia się dochodów przedsiębiorstwa stała się nieaktualna. Gdyby akcja w inspektoracie pracy nie dała rezultatu, dochodzić praw pracowników tramwajowych na drodze przez odnośne przepisy przewidzianej. 3) Żądają, aby dyrekcja unormowała godziny wypłat w ten sposób, żeby wszyscy pracownicy mieli możliwość pobrać swoje pobory.

Po omówieniu różnych spraw mniejszej wagi i udzieleniu odpowiedzi na szereg interpelacji zakończono obydwa zgromadzenia.

CIEKAWY STOSUNKI W JEDNEJ Z FIRM KRAWIECKICH W KRAKOWIE

Przed niedawnym czasem przemysłowcy zwrócili się do rządu o wstrzymanie urlopów robotniczych, gdyż, jak motywują, udzielenie urlopów w roku obecnym, doprowadziłoby przedsiębiorstwa do ruiny. A zatem znowu robotnicy mają ponieść ofiarę, ażeby ratować kieszenie kapitalistów. Po obniżkach zarobków i pogorszeniu ustawy dla bezrobotnych, przychodzi kolej na urlopy. Nie chcemy przysądzać stanowiska rządu w tej sprawie; pozwolimy sobie tylko zauważyć, że załatwienie tej sprawy w myśl życzeń przemysłowców byłoby w wysokim stopniu krzywdzące dla robotników. Niemniej jednak już dziś niektórzy z przedsiębiorców, licząc widocznie na to, że ten nowy zamach się powiedzie, odmawiają urlopów swoim robotnikom.

Taki wypadek zaszedł w jednej z firm krawieckich w Krakowie. Firma Łukasiewicz i Iskierski, wydalila przed kilkunastu dniami trzech robotników, zatrudnionych tam od wielu lat i odmawia im zapłaty za urlop. Poza tem kryją się jeszcze dalsze kombinacje. Firma Łukasiewicz i Iskierski chce wykonywać pracę przy pomocy chałupników, tj. robotników, pracujących u siebie w domu, gdyż takim robotnikom można taniej płacić, a przytem można bardzo łatwo uchylać się z pod kontroli Izby skarbowej lub nie zgłaszać zatrudnionych do Kasy chorych i Funduszu bezrobocia, czego dowodem jest to, że firma odmawia wydalonym robotnikom zasiłku. Jak widzimy z tego, firmie tej zdaje się, że jej wszystko wolno, bo dziś bardzo wiele rzeczy uchodzi pracodawcom bezkarnie.

Odnosnie do ubrań, wykonywanych przez chałupników, musimy zaznaczyć, że są one wykonywane bardzo często w warunkach niezbyt higienicznych, w wilgotnych mieszkaniach, będących siedliskiem najgroźniejszych chorób, które wraz z ubraniami mogą się łatwo przenieść na tych, co się w firmach krawieckich ubierają. A przecież firma Łukasiewicz — Iskierski bierze od klientów za wykonanie ubrania bez materiału od 230 do 280 złotych, co jest chyba dosyć słono i klientela ma prawo wymagać, aby za te pieniądze robota była solidnie i odpowiednio wykonana. Ale cóż to obchodzi tych panów, jeżeli taki sposób prowadzenia firmy wychodzi im taniej i mogą za jednym zachodem robić dobry interes na kieszeni konsumenta i robotnika. W ten sposób można też obchodzić ustawy o ubezpieczeniach robotników i urlopy, co także przynosi pewien dochód.

Klientela, ubierająca się w tej firmie winna na stosunki tam panujące zwrócić bacniejszą uwagę, a robotnicy pracujący w innych zakładach krawieckich, winni uważać na to, ażeby się podobny sposób, jak to się dzieje w tej firmie, która uchodzi za pierwszorzędną, wyzyskiwać nie pozwolili.

OKRADANIE PRZY PRACY

Z organizacji piaskarzy w Krakowie donoszą nam: Niektóre przedsiębiorstwa piaskarskie dopuszczają się nadużyć przy odmierzaniu piasku wydobytego na akord przez robotników z Wisły. Nadużycia te polegają na oszukiwaniem skracaniu taśmy, służącej do odmierzania. Robotników, upominających się o słuszny odmiar, próbują przedsiębiorcy terroryzować, grożąc im bądź wydaleniem z pracy, bądź też odmową odebrania wydobytego piasku. Ponieważ zażalenia te stają się coraz częstsze, zmuszeni będziemy podać do publicznej wiadomości nazwiska przedsiębiorców dopuszczających się nadużyć i żądać wkroczenia prokuratora.

Strajk robotników piaskarskich został zakończony obniżeniem ich płac o 20% w porównaniu do płac zeszłorocznych. Nadmienić trzeba, że niektóre mniej solidne firmy starają się mimo podpisania umowy obchodzić warunki cennika i różnymi sposobami nie liczącymi z przyzwoitością sprowokować nową walkę. Jeżeli robotnicy zmu-

szeni będą stanąć do walki, to tylko na skutek prowokacyjnego stanowiska tych właśnie przedsiębiorców.

STRAJK ROLNY W WIERZCHOSŁAWICACH

W folwarku księcia Sanguszki w Wierzchosławicach dzierżawionym przez Wacława Radwana, wybuchł wczoraj w południe strajk. Fornale porzucili pracę z powodu nieotrzymania płacy oraz ordynarji od dnia 1 kwietnia, wskutek czego robotnicy z rodzinami popadli dosłownie w głód. Strajkujący zwrócili się do klasowego związku robotników rolnych.

Z kraju i ze świata

KATASTROFALNY GRAD W TARNOWIE. — Wczoraj w południe przeszła nad Tarnowem i okolica straszliwa ulewa, połączona z gradem. Przez kwadrans padał grad, wielkości dochodzącej kurzego jaja. Ulice miasta i okoliczne pola wyglądały jak pokryte śniegiem. Żyto należy uważać za całkowicie zniszczone, pszenicę za zniszczoną w połowie. Również przepadły całkowicie owoce.

POLICJA STRZELA! Dnia 28 maja o godz. 4 rano posterunkowy policji państwowej nr. 1622 zauważył, jak bezrobotny Piotr Piska w Rzędzinie zbierał na torze kolejowym odpadki węgla. Bez ostrzeżenia, posterunkowy strzelił do Piski i przestrzelił mu prawą nogę.

KRWAWY ZAJŚCIE W KAWIARNI. W sobotę o godz. 14 na Powiślu w Warszawie rozegrało się krwawe zajście, którego szczegóły są następujące: Przy ul. Sołec 83, mieści się kawiarnia „Tunelówka”, należąca do Bolesława Niemyńskiego. Zbierają się tam męty z Powiśla. W sobotę przed wspomnianą kawiarnią zajeżdża taksówka, z której wysiadło 3 mężczyzn. Szybkiem krokiem skierowali się do lokalu i wszedłszy do 1 pokoju za bufetem, wyjęli rewolwery i zaczęli strzelać w kierunku stolika, przy którym siedziało 3 mężczyzn. Po oddaniu kilkunastu strzałów sprawcy ratowali się ucieczką przez tylne wyjście na podwórze, a następnie wyszli przez bramę domu Al. 3 Maja 8, poczem skierowali się po schodach na wiadukt ks. Pomiatowskiego. Na wieść o krwawym zajściu do kawiarni usiłował się dostać 20-letni Edward Aniołkowski, dowiedziawszy się, że brat jego 25-letni Jan został postrzelony. Ponieważ drzwi były zamknięte, Edward wybił szybę prawą ręką, raniąc się szkłem. Wkrótce wytworzyło się zbiegowisko. Niektórzy goście oraz obsługa kawiarni przenieśli rannego do centrali Kasy chorych, dokąd zgłosili się również pozostali 3 ranni. Tam okazało się, że ciężko rannym w brzuch jest 23-letni Henryk Matraszek, syn właściciela przedsiębiorstwa dostawy piasku i żwiru, znany na Powiślu nożowicz, karany już niejednokrotnie. Drugim ciężko rannym również w brzuch jest Jan Aniołkowski, trzecim brat jego Edward, czwarty zaś postrzelony w nogę właściciel kawiarni Niemyński. Policja przybyła na miejsce autem ciężarowym celem rozproszenia gromadzących się tłumów. Przybył również sędzia śledczy. Po dokonaniu oględzin kawiarnię opieczetowano i zabito deskami. Matraszek w godzinę po postrzeleniu życie zakończył. Jan Aniołkowski przebywa w szpitalu, przy łóżku czuwa policjant. Edwarda A. przeprowadzono do 10 komisariatu. Do tegoż komisariatu zgłosił się 35-letni Antoni Śmietaniński, oświadczając, że będąc w tej kawiarni, dał kilka strzałów w obronie własnej. Śmietanińskiego zatrzymano. Krwawe zajście wynikło na tle osobistych porachunków.

PREZES STRZELCA DEFRAUDANTEM PIENIĘDZY DLA BEZROBOTNYCH. Donosiliśmy niedawno o nadużyciach, jakich dopuścił się prezes „Strzelca”, filar sanacji Jan Jeziorny na szkodę funduszu bezrobocia w Zdunach (Poznańskie).

...subtelnym i trwałym
jest zapach,
...niedoścignionym
jest działanie

mydła **HERBA**

Przeciw piegom, wągrom,
liszajom i wszelkim
nieczystościom cery
nie ma nic lepszego!



Po dokonaniu defraudacji Jeziorny zbiegł i dotąd daremnie jest poszukiwany przez władze bezpieczeństwa. Krążą pogłoski, że Jeziorny jest dobrze ukryty, a nawet porozumiewa się z żoną. Są tacy, którzy twierdzą, że Jeziorny otrzyma niebawem lepszą posadę. Wysokość zdefundowanej sumy wynosi ponad 3 tysiące złotych. Niewykluczone, że suma ta przy dalszych badaniach wzrośnie. Znamienny jest fakt, że wśród pokrzywdzonych przez Jeziornego, który kierował funduszem bezrobocia, są ci z pośród bezrobotnych, którzy nie należą do „Strzelca”. Jeziorny zrobił tylko jeden „wyjątek”, mianowicie oszukał jednego „obywatela-strzelca”, niejakiego Adamczyka, na 2.000 zł. „Obywatelowi” Adamczykowi pozostał tylko jakiś „krzyż strzelecki”, którym został udekorowany z łaski i wspaniałomyślności wszechwładnego prezesa-defraudanta.

SAMOBÓJSTWO PROFESORA GIMNAZJUM W ZŁOCZOWIE. Wystrzałem z rewolweru pozabawił się życia 50-letni prof. Chązak, gospodarz VIII klasy gimnazjum w Złoczowie. Przyczyną samobójstwa przygnębienie z powodu złego wyniku matury, przy której padło 9 jego uczniów.

AFERA PODATKOWA - ŁAPOWNICZA W POZNANIU. W sprawie ujawnionej przed około dwoma tygodniami afery podatkowo-łapówkowej władze prokuratorskie prowadzą dalsze śledztwo. Aresztowani: urzędnik kasy IV, Piętka i pośrednik podatkowy Mielnik wnieśli zażalenie. — Skarga ich odniosła skutek, lecz przeciwko decyzji zwolnienia odwołał się prokurator Hrabyk, a sąd instancji wyższej przychylił się do sprzeciwu prokuratora, utrzymując w mocy nakaz aresztowania Mielnika i Piętki. Śledztwo ujawnia coraz nowe szczegóły. W sobotę dokonano nowych aresztowań.

Z ruchu socjalistycznego

WALNE ZEBRANIE PPS POWIATU GORLICKIEGO

Dnia 25 maja odbyło się w Glinniku marjampolskim doroczne walne zgromadzenie PPS powiatu gorlickiego.

Sprawozdanie z działalności ustępującego komitetu złożył tow. Joachim Gajewski, kasowe — tow. Mieszczak, komisji rewizyjnej tow. Niedermajer.

Po ożywionej dyskusji dokonano wyboru nowych władz partyjnych, przyczem specjalne podziękowanie uchwalono wyrazić tow. Gajewskiemu za działalność w roku sprawozdawczym.

Wreszcie tow. poseł Ciolkosz wygłosił referat o zadaniach organizacyjnych partji w obecnym okresie.

Należy zaznaczyć, że w okresie po wyroku brzeskim liczba członków partji powiększyła się znacznie i nadal stale wzrasta.

NOWY KOMITET PPS

Dnia 26 maja odbyło się w Chyszowie pod Tarnowem zebranie, na którym po referacie tow. posła Ciolkosza uchwalono przystąpić do Organizacji wiejskiej PPS i wybrano Komitet miejscowy.

W Chyszowie również rozwija się pomyślnie organizacja młodzieży TUR i gromada czerwono-harcerska, TUR rozporządza własnym lokalem i posiada stale wzrastającą bibliotekę.

WIEC W RZĘDZINIE

W niedzielę 29 maja odbyło się w Rzędzinie pod Tarnowem masowe zgromadzenie w sali gminnej. Tow. posła Ciolkosza powitały na granicy gminy dzieci szkolne z chorągiewkami czerwonymi, a na sali orkiestra. Zagaił zebranie tow. Stanisław Krawiec, do prezydium wybrano tow. Franciszka Wiśniewskiego, Ignacego Urjasza i Rudolfa Łakome. Tow. poseł Ciolkosz wygłosił obszerny referat o sytuacji gospodarczej i politycznej, poczem po przemówieniu tow. Schaba jednogłośnie uchwalono wyrazić zaufanie dla PPS i utworzyć komitet partyjny. Wreszcie odśpiewano Czerwony Sztandar.

Po zgromadzeniu odbyło się zebranie, na którym wybrano komitet dzielnicowy PPS oraz postanowiono zorganizować młodzież w TURze.

W OKRĘGU TARNOWSKIM

W ostatnich tygodniach odbył się w okręgu tarnowskim szereg zgromadzeń i konferencji PPS, na których tow. poseł. Ciołkosz zreferował sytuację polityczną i gospodarczą.

I tak w powiecie tarnowskim odbyło się zgromadzenie w Krzyżu i dwa zgromadzenia w Rzędzinie. W powiecie gorlickim w Gliniku marjam-polskim, w Bobowej, w Kobylance, w Libuszy i w Pławnej dla dzierżawców rolnych. W powiecie brzeskim w Jadownikach i w Sufczyźnie dla dzierżawców rolnych.

Zaufanie i wierność klasy pracującej dla socjalizmu są wszędzie niezachwiane!

TELEGRAMY

DEKRET PRZECIW WYSOKIM PENSJOM
W PRZEMYSLE

Warszawa, 6 czerwca (tel. wł.) W bieżącym tygodniu odbędzie się posiedzenie Rady ministrów, na którym zostanie uchwalony projekt dekretu prezydenta Rzplitej w sprawie poborów dyrektorów i członków rad nadzorczych w przemyśle.

PROTEST WYBORCZY OKRĘGU
STANISŁAWOWSKIEGO

Warszawa, 6 czerwca (tel. wł.) Dziś Sąd Najwyższy rozpatrywał 8 protestów przeciw wyborom do Sejmu z okręgu stanisławowskiego Nr. 53. Po rozprawie Sąd Najwyższy postanowił odroczyć ogłoszenie orzeczenia do 20 czerwca br.

PODWYŻSZENIE OPŁAT ZA PASZPORTY
AMERYKAŃSKIE

Warszawa, 6 czerwca (tel. wł.) Syndykat emigracyjny ogłasza, że opłaty za paszporty amerykańskie zostały podwyższone z 6 na 10 dolarów, zaś od każdej prolongaty z 2 na 5 dolarów.

WYCZERPANIE ZAPASU ZIEMI
NA OSADNICTWO

Warszawa, 6 czerwca (tel. wł.) Ministerstwo reform rolnych komunikuje, że zapas ziemi na cele osadnictwa jest obecnie całkowicie wyczerpany. Nowych podań o nadanie działek wojskowych ani ministerstwo reform rolnych ani min. spraw wojskowych nie będzie przyjmować.

DELEGACJA RZĄDU POLSKIEGO
NA KONFERENCJĘ LOZAŃSKĄ

Warszawa, 6 czerwca (tel. wł.) Delegatem rządu polskiego na konferencję reparacyjną w Lozannie, która rozpocznie się 16 czerwca, został mianowany min. spraw zagranicznych Zaleski. Drugim delegatem mianowany został p. Mrozowski.

MIĘDZYNARODOWY MITYNG LOTNICZY

Warszawa, 6 czerwca (tel. wł.) W dniach 18 i 19 bm. odbędzie się w Warszawie międzynarodowy mityng lotniczy, na który zgłosiło udział przeszło 30 pilotów zagranicznych. W programie przewidziane są loty akrobatyczne.

DYREKTORJAT KŁAJPEDY W RĘKACH
NIEMCÓW

Kowno, 6 czerwca. Gubernator Kłajpedy Gylys mianował przewodniczącego niemieckiej partii ludowej dra Schreiberera prezydentem dyrektorjatu Kłajpedy. Członkami dyrektorjatu mianowani zostali również Niemcy: Sziegand i Walgahn, wobec czego dyrektorjat znalazł się znów w rękach niemieckich.

WYBORY DO PARLAMENTU NIEMIECKIEGO
31 lipca

Berlin, 6 czerwca. Prezydent Hindenburg podpisał dziś dekret, wedle którego termin nowych wyborów do Reichstagu ustanowiony został na niedzielę 31 lipca br.

ZWYCIĘSTWO HITLERA W MEKLEMBURGJI

Berlin, 6 czerwca. Wczorajsze wybory do Sejmu krajowego prowincji Mecklenburg-Schwerin dały wynik następujący: Socjalni demokraci zdobyli 18 mandatów (dotychczas mieli 20), komuniści 4 (3), hitlerowcy 30 (2), zjednoczenie mieszczkańskie śródka 1 mandat (2), meklenburskie zjednoczenia narodowe 1 (poprzednio wspólnie z partią niemiecko-narodową 23), niemiecko-narodowi 5 mandatów. Trzydziesty mandat a temsamem większość absolutną zdobyli hitlerowcy jedynym głosem.

Berlin, 6 czerwca. Ścisłejsze obliczenia głosów wczorajszych wyborów do sejmu meklenburskiego wykazały, że hitlerowcy nie zdobyli większości absolutnej, gdyż komuniści uzyskali jeszcze piąty mandat. Stosunek sił w nowym sejmie będzie się zatem przedstawiał w stosunku 30:30 mandatów.

Tragiczny los lotnika Hausnera

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 6 czerwca.

Z Londynu donoszą, że odpowiedzi na wysłane przez angielskie ministerstwo lotnictwa telegramy do okrętów na północnym Atlantyku w sprawie losu lotnika polskiego Hausnera brzmią tragicznie! Żaden z okrętów nie natrafił na ślad płatowca „Rosa Maria”. Wiadomość, jakoby Hausner

przeleciał nad miastem Cork w Irlandji, okazała się mylną. Husner posiadał benzynę na 50 godzin lotu, a od chwili odlotu upłynęło już 70 godzin, pewnym zatem jest, że samolot już nie znajduje się w powietrzu. W kołach fachowych angielskiego ministerstwa lotnictwa przypuszczają, że albo Hausner znajduje się na pokładzie jakiegoś statku rybackiego albo uległ katastrofie.

Przywrócenie monarchji w Niemczech?

Londyn, 6 czerwca. „Daily Mail” w korespondencji z Berlina donosi, że Niemcy stoją w przededniu powrotu Hohenzollernów na tron niemiecki. Zdaniem korespondenta ustroj monarchistyczny w Niemczech przywrócony zostanie najdalej do końca roku 1933.

STRAJK W STOCZNI OKRĘTOWEJ

Berlin, 6 czerwca. W stoczni „Wulkan” w Bremie wybuchł dziś strajk generalny na tle zarobkowym. Nikt z robotników nie stawiał się do pracy.

UMYSŁOWO CHORY MATKOBOJCA

Berlin, 6 czerwca. W miasteczku Fissau-Brück w pobliżu Eutin, w lubeckim, znalazła policja w piwnicy zwłoki pewnej 58-letniej wdowy, z odrańbanymi nogami i rękami. Nogi zamordowanej znaleziono później ugotowane w kotle. Policja podejrzewa, że tej zbrodni dokonał 28-letni syn tej wdowy, człowiek umysłowo chory, który następnie zbiegł. — Policja wszczęła poszukiwania za zbiegiem i rękami zamordowanej.

Berlin, 6 czerwca. Do ambasady francuskiej w Berlinie przybył dziś pewien osobnik z pakietem i listem. Pozostawiając te rzeczy, osobnik ów oświadczył, że zaraz powróci. Po oddaleniu się osobnika zaglądnięto do pakietu i stwierdzono, że zawiera dwoje rąk kobiecych. Zawezwano policję, która wszczęła dochodzenie. Stwierdzono, że na palcu lewej ręki znajdują się dwie obrączki ślubne, z czego wnioskują, że ręce należą do wdowy zamordowanej w Fissau-Brück. List zaś zawiera pisaninę bez związku, pochodzącą najprawdopodobniej od człowieka umysłowo-chorego. — Zdaje się nie ulegać już żadnej wątpliwości, że oddawcą pakietu i mordercą wdowy jest jej syn, którego policja obecnie poszukuje.

LIGA NARODÓW WOBEC KRYZYSU

Genewa, 5 czerwca. Komisja gospodarcza Ligi Narodów opracowała referat, w którym wskazuje na konieczność rychłego i zasadniczego rozwiązania problemu wymiany pieniędzy i towarów, oraz szczegółowo zajmuje się kwestją finansową. Komisja stwierdza, że wywołany wskutek kontroli dewizowej zastój handlu międzynarodowego może być usunięty wyłącznie wspólnymi wysiłkami wszystkich państw i czyni pewne propozycje w celu uregulowania kwestji finansowej i handlowej. Referat występuje za ścisłym przestrzeganiem postanowień układów handlowych i domaga się ograniczenia zarządzeń kontyngentowych do minimum. Polityka handlowa powinna się opierać na zasadach największego uprzywilejowania, od których można odstępować tylko w wypadkach wyjątkowych i za zgodą strony uprzywilejowanej.

ZAMACH NA MUSSOLINIEGO?

Rzym, 5 czerwca. W Rzymie na piazza Venezia aresztowano wczoraj pewnego młodego emigranta włoskiego, przy którym znaleziono dwie bomby i rewolwer. Aresztowany miał znać, że planował wykonać zamach na Mussoliniego. Przy aresztowanym znaleziono również fałszywy paszport szwajcarski.

GABINET VAJDY W RUMUNJI

Bukareszt, 6 czerwca. Przywódca siedmiogrodzkiej partii chłopskiej (Zaranistów) Vajda utworzył nowy rząd rumuński, składający się wyłącznie z członków jego partji. W rządzie swym, który dziś w południe został zaprzysiężony, objął Vajda również tekę ministra spraw zagranicznych. Tekę ministra skarbu objął były premier Mironescu. Nowy premier zapowiedział rozwiązanie parlamentu i rychłe rozpisanie nowych wyborów.

NOWY RZĄD VENIZELOSA

Ateny, 5 czerwca. Po ustąpieniu rządu Papanasiasiu prezydent republiki powierzył misję tworzenia nowego rządu greckiego wielokrotnemu premierowi Venizelosowi. Dziś Venizelos utworzył nowy rząd, w którym tekę ministra spraw zagranicznych objął ponownie Michalakopoulos.

REDUKCJE PŁAC URZĘDNICZYCH
W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Nowy Jork, 6 czerwca. Senat amerykański przyjął projekt ustawy w sprawie obniżki płac urzędniczych w Stanach Zjednoczonych. Nowa ustawa przewiduje 10-procentową obniżkę płac urzędników państwowych przy pensjach, przekraczających tysiąc dolarów rocznie. Obniżka ta przyniesie skarbowi państwa 119 milionów oszczędności.

500 OFIAR TRZĘSIENIA ZIEMI W MEKSYKU

Nowy Jork, 6 czerwca. Jak z Meksyku donoszą, ostatnie trzęsienie ziemi, które nawiedziło cały Meksyk, a przedewszystkiem zachodnią część kraju, pochłonęło około 500 ofiar w zabitych. W jedynym stanie Jalisco stwierdzono dotąd śmierć 300 osób. Wiadomości z okrętów, nawiedzonych kataklizmem, nadchodzą z wielkim opóźnieniem ponieważ wszelkie środki komunikacyjne uległy zniszczeniu.

ZWYCIĘSKA REWOLUCJA WOJSKOWA
W CHILE

Nowy Jork, 5 czerwca. Wedle doniesień z Santiago de Chile, bunt jakiego wczoraj wybuchł w szkole lotniczej w Valparaiso rozszerza się w dalszym ciągu na inne oddziały wojskowe garnizonu w Valparaiso i Santiago de Chile. W całym kraju ogłoszono stan oblężenia. Ponad budynkiem rządowym ukazały się samoloty i zrzuciły ulotki wzywające prezydenta republiki do złożenia dymisji w przeciągu 20 minut, gdyż w przeciwnym razie zbombardują budynek rządowy. Prezydent Montero odrzucił żądanie, mimo to lotnicy nie wykonali groźby. Nastroj rewolucyjny udziela się także ludności cywilnej. W ostatniej chwili donoszą, że prezydent republiki Montero złożył dziś dymisję i opuścił pałac rządowy.

Nowy Jork, 6 czerwca. Wedle doniesień z Santiago de Chile, po ustąpieniu prezydenta republiki Montero, który zrezygnował wobec groźby wybuchu rewolucji, utworzony został w Chile tymczasowy rząd, na czele którego stanęli: generał Arturo Puga, były poseł w Waszyngtonie don Carlos Davila i don Eugenio Matte. Nowy rząd ogłosił, że widzi jedyny ratunek kraju w socjalizmie państwowym, opartym na zasadzie narodowej i zamierza przeprowadzić gruntowną reorganizację ustroju gospodarczego i finansowego. Między innymi przewidziane jest wysokie opodatkowanie wielkich majątków i konfiskata obszarów nieproduktywnych, celem podjęcia wielkich robót publicznych. Z Rosją sowiecką rząd nie będzie utrzymywał stosunków dyplomatycznych. — W manifestie, wydanym do narodu, rząd podkreśla niezawisłość republiki oraz zapowiada usunięcie wpływów finansistów zagranicznych i wpływów bolszewickich. Nędzy i bezrobociu zamierza rząd zapobiec przez konfiskatę wielkich majątków. Spekulacja środkami żywności została surowo zakazana. Własność cudzoziemska nie będzie podlegała wywłaszczeniu. Nowy rząd uznaje wszystkie długie zagraniczne.

Wycieczki TUR

ŁODZIAMI DNIESTREM od Haliacza do Zaleszczyk i Okopów św. Trójcy, z powrotem w części koleją, w części pieszo poprzez Podole do Stanisławowa. Wycieczka potrwa około 14 dni. Wyjazd 1 sierpnia. Zapisy do 20 lipca.

Koszty wycieczek podane są bez pożywienia, za które uczestnicy płacą sami. Nieczłonkowie TUR i PPS płacą o 5 zł. więcej. Szczegółowe informacje w sekretarjacie generalnym TUR, Warszawa, Czerwonego Krzyża 20, tel. 325-03. Inne wycieczki nie są w br. projektowane. Plan i koszty zostaną wkrótce podane.

jęty przez publiczność krakowską nadzwyczaj gorąco. Rewja Starożytności, w którą zamieniło się to widowisko, wywołuje w audytorjum nadzwyczaj sympatyczne echo, zadokumentowane gromkimi oklaskami, wybuchającymi raz po raz. Ostatnia część widowiska ukazuje się obecnie w odmiennej i efektowniejszej formie, niż na premierze, gdyż ze względów technicznych nie wszystkie efekty były w formie wykończonych. Od dziś „Królowa Przedmieścia“ idzie po cenach niższych i grana będzie bez przerwy przez cały tydzień.

Z TEATRU BAGATELL Dziś we wtorek i jutro we środę wystąpi eksperymentator z dziedziny jasnowidzenia i fakiryzmu, człowiek-fenomen „Ben-Ali“. Przeprowadzi on wiele tajemniczych eksperymentów, zdumiewających widzów. Współdziała medium, młodzianka Tamara. Początek o godzinie 8 wieczorem. Bilety do nabycia w kasie teatru Bagatela.

— 0 0 0 —

SPORT

DZIEŃ PZPN. Północ—Południe 4:2 (2:2). Nie zasłużone zwycięstwo drużyny północnej. Powodem klęski zespołu południowego stał się Pajak.

Reprezentacja klubów ligowych—Reprezentacja klubów żydowskich 9:1 (4:1). Reprezentacja klubów ligowych składała się z dziewięciu graczy Wisły i dwóch graczy Cracovii. Team żydowski składał się z czterech graczy Hakadur, trzech Siły i czterech Makkabi. Zespół ligowy uzyskał lekko zwycięstwo. Drużyna żydowska broniła się dzielnie, lecz musiała skapitulować przed rutynowanymi graczami ligowymi. Bramki zdobyli: Woźniak (4), Lyko (3), Adamek (1), Kisieliński (1). Sędziował p. Knobel. Po meczu gracz Cracovii Mitusiński spowodował awanturę, przyczem pozwolił sobie na wybryk, za który odpowie przed władzami sportowymi.

Knowodrzyż—Zwierzyniecki KS 1:0, Łobzówianka—Patryja 4:2, Team klubów podgórskich—Wawel 2:2, Legja—Czarni 2:2, Siła—Hakadur 5:3.

Z TEATRU

Teatr im. Słowackiego: „**KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA**“ Konstantego Krumłowskiego..

Po trzydziestu zgorą latami swego żywota scenicznego „Królowa przedmieścia“, urodzona w Krakowie i rdzennie krakowska, wkroczyła do teatru im. Słowackiego. Doczekał się tego wesoly poeta krakowskiego przedmieścia Konstanty Krumłowski, gdy zbiegał mu już jego kruczy niegdys wlos. „Królowa przedmieścia“ grana była niezliczone razy we wszystkich teatrach ludowych i amatorskich w całej Polsce i na wychodźstwie, gdzie tylko powstały skupienia polskiego ludu pracującego, darząc je wieczorem beztronskiego

humoru, popularnej piosenki, komicznego tańca, a wszystko to razem rozrzewniało je tchnieniem szczerzego sentymentu dla tych typów prostych, ubogich i pełnych rodzimej fantazji. Na scenę teatru im. Słowackiego weszła już jako zabytek historyczny czasów bezpowrotnie minionych, kiedy z nowoczesnym rozwojem miasta przedmieście oddawna zmieniło się do niepoznania, a jego typy zatraciły swój pierwotny charakter.

Na scenie teatru ludowego, w drewnianej budzie, czy też w ludowym teatrzyku amatorskim „Królowa przedmieścia“ była bardziej bezpośrednia, bardziej bezpretensjonalna, więcej miała naturalnej prostoty. Teatr im. Słowackiego wyposażył ją w bogatsze ozdoby, wstawki i dekoracje, jakich ten skromny wodewil ani się nigdy nie spodziewał, ani nawet nie przeczuwał. Bo „Królowa przedmieścia“ żegnał się z Krakowem dyrektor Trzciniński i dlatego z amorem ją wyreżyserował i wypieścił i powstawał do niej, co mógł, aby żywo przypominało młode czasy jego i jego pokolenia. A więc i oryginalny Lajkonik zjawiał się na scenie, i konny dorożkarz, którego dzisiaj zarząd miasta usuwa z przed teatru, żegnał się ze starym Krakowem, i ożyło wspomnienie Jany Michalikowej z okresu „Zielonego Balonika“, na zakończenie dyr. Trzciniński sam odśpiewał kuplety, w których żegnał się z teatrem krakowskim i z Krakowem.

Równie rzewnie żegnał się z Krakowem w „Królowej przedmieścia“ także i dotychczasowy dekorator teatru miejskiego, wielce utalentowany art.-malarz, p. Mieczysław Różański, który w dekoracjach do sztuki Krumłowskiego ukazał miłe sercom krakowian widoki kopca Kościuszki, Wawelu, Skałki, Rynku głównego i małego, wież Marjackich, Sukiennic, Bramy Florjańskiej, słowem najznamienniejszych zabytków krakowskich. I zdarzyło się coś, co bardzo rzadko zdarza się w teatrze: dekoracja dostała brawo. P. Różańskiego wywołała publiczność na scenę i zgotowała mu owację, niestety, pożegnalną.

Oczywiście i Krumłowskiego wywołano na scenę i dostał mnóstwo wienców i kwiatów i parę buteleczek, a od grona miłośników Krakowa odpustowe serce z piernika, takie, jakie na Emausie sprzedają, tylko ogromne, umyślnie obstalowane u Rothego, z lukrowanym czterowerszem folklorystycznym, wypisanym z Oskara Kolberga i dobrze w tym wypadku zastosowanym.

Artyści teatru im. Słowackiego z werwą grali popularne role wodewilu, ochoczo tańczyli i śpiewali. Fertyczną Mańką ze Zwierzynca była p. Zaklicka, zamaszystą przekupką p. Zaleska, typowego Antka robił p. Staszewski, resztę figur groteskowych z humorem otwarzali pp. Michalak, Burnatowicz, Leliwa, Fabisiak, Turcki i większa część zespołu teatralnego.

A gdy się rozległo słynne rach-ciach-ciach, gdy Lajkonik kłaniał się publiczności, a jego chorągiew przed nią się chyliła, gdy wkońcu obie wieże Marjackie i wieża Ratuszowa, na przypomnienie „Zielonego Balonika“, zaczęły się zataczać, radość publiczności nie miała miary i oklaskom nie było końca.

A na dni tej radości była łezka: serdeczne pożegnanie z tymi, z którymi Kraków się żył, a teraz, niestety, rozstać się musi. Miejmy nadzieję, że nie na długo, że powrócą, gdy rozleci się domek z kart...

Emil Haecker.

Związki i zgromadzenia

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH I OKR PPS KRAKÓW-MIASTO odbędzie się we czwartek 9 bm. o godzinie 6'30 wieczór w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5.

REPERTUAR**TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO**

Wtorek: „Królowa Przedmieścia“ (ceny niższe).
Środa: „Królowa Przedmieścia“ (ceny niższe).
Czwartek: „Królowa Przedmieścia“ (ceny niższe).

KINOTEATRY

Adria: „Dafnis i Chloe“.
Apollo: „Narzeczona z loterii“.
Dom żołnierza: „Chora z urojenia“.
Promień: „Ulubienica maharadży“.
Słońce: „Miłość kozaka“.
Sztuka: „Podpory sportu“.
Świt: „Jeźdźcy Północnej Kanady“.
Uciecha: „Dr. Jekyll i mr. Hyde“.
Wanda: „Legjon ulicy“.

RADJO KRAKOWSKIE

Wtorek 7 czerwca

11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 12.30: PAT. 12.40: Komunikat meteorologiczny. 12.45: Gramofon. 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.10: Gramofon. 15.30: Chwilka lotnicza. 15.35: Gramofon. 16.40: Odczyt z Warszawy: „Turystyka zbiorowa“. 17.00: Popularny koncert symfoniczny z Warszawy. 18.00: Odczyt z Warszawy: „Wielki post w okryciu Proroka“. 18.20: Muzyka lekka. 19.15: Rozmaitości, komunikaty, krakowska giełda zbożowa. 19.35: Dziennik radiowy. 19.45: „Stary Kraków“ — dr. Jerzego Dobrzyckiego. 20.00: Feljeton z Warszawy: „Książka, jako panaceum“. 20.15: Odczyt z Warszawy: omówienie koncertu europejskiego z Paryża. 20.30: Koncert europejski z Paryża. W przerwie wiadomości bieżące. 22.40: Wiadomości sportowe. 22.50: Muzyka taneczna.

UNIWERSALNA AGENCJA REKLAMOWA

biuro ogłoszeń

wydawnictwo „Dziennik Lekarski“

atelier projektodawcze „Racjonalna Reklama“

przeniesione z ul. Senatorskiej 17 do nowego lokalu

Warszawa, Marszałkowska 142. Telefony: 543-73, 256-47.

Zygmunt FELDMANN
mistrz szklarski

artyst. szlifiernia szkła i wytwórnia luster
Kraków XXII, ulica Jana Tarnowskiego 5, telefon 129-51
wykonuje i dostarcza szyby okienne, lustra belgijskie, czeskie, rzeźby w szkło, ochraniacze wokoło klamek, oprawy w mosiądz oraz wszelkie roboty w zakresie szklarstwa i szlifowania, po cenach przystępnych.

LANCKORONA

na linii kolej. Kraków-Zakopane, stacja Kałwarja, nowo-wybudowana willa „GRAŻYNA“, w najpiękniejszej okolicy, tuż pod lasem, przyjmuje letników na cały sezon z całym utrzymaniem. Słoneczne pokoje z balkonami. Kuchnia domowa. Ceny niskie. Dogodna komunikacja, pół godziny wygodną szosą pieszo z Kałwarji.

Dnia 16-go kwietnia 1932 roku
otwarta została**KAWIARNIA**
„SAVOY“

Kraków, Rynek Główny L. 16, I. piętro
Telefon Nr. 173-80 (nad składem porcelany)

Lokal urządzony według najnowszych wymogów komfortu, prowadzony przez pierwszorzędne siły fachowe.

O liczne odwiedziny uprasza ZARZĄD.

SALE BRIDZOWE

SALE BRIDZOWE

JUŻ wyrabiamy **BIELIŻNĘ MĘSKĄ**
oprócz damskiej i dziecięcej.

Najlepsza jakość!

Najniższe ceny.

„EGA“ Fabr. bielizny, KRAKÓW, SZEWSKA 4

**Zygmunt Rendel**

poleca węgiel i koks górnośląski, węgiel dąbrowiecki i węgiel z kopalni „Bory“ oraz drzewo opałowe jodłowe, sosnowe i bukowe

Biura: Telefony: Składy:
Kraków, Zacisze 14. Biura 136-11. Tol. 155-77.

Liny, sznury, postronki, taśmy, słatki, pasy młyńskie, szpagaty, przybory gimnast., szczotki, wycieraczk. itp. poleca firma

MARJA SPYTKOWSKA

(dawnie) J. Wałkowiński

Kraków, Plac Marjacki L. 7.